Nr. 283. Lwów — Wtorek dnia 18 Grudnia Rok 1906.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 hal.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o narzeczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, o znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopismów Redakcya nie zwraca.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje

Dziś: Pt. | św. Gracyana M. | gr. k. | Sabbasa
Jutro: Śr. | św. Nemezyusza | | Mikołaja Cud.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o godz. 7 min. 18
Zachód „ „ 3 „ 25

Długość dnia godzin 8 min. 7
Ubyło dnia od wczoraj 0 min.

Odpowiedzialność posłów.

Po wniesieniu przez rząd do Izby panów projektu ustawy o tak zwanym numerus clausus znacznie zwiększyło się prawdopodobieństwo przyjęcia przez tę Izbę reformy wyborczej bez żadnej zmiany. Wobec tego koniecznem się stało załatwić wnioski, będące w związku z reformą wyborczą. Do takich wniosków należy zmiana postanowień o odpowiedzialności deputowanych za zwykłe naruszenia przepisów kodeksu karnego. Bez nietykalności poselskiej żaden parlament nie może dobrze spełniać swego obowiązku podnoszenia i karcenia wszelkich zboczeń administracyi państwowej, zatem nietykalność musi być politycznem prawem deputowanych, ale nie powinna być ich przywilejem do bezkarnego napastowania lub krzywdzenia obywateli. Tymczasem właśnie coraz częściej służy ona do takich celów, ponieważ zmienili się ludzie, otrzymujący mandaty, zmieniła się ich moralność, ich poczucie sprawiedliwości i obowiązku, a przepisy pozostały dawne. Nietykalność poselska często ułatwia dziś prowadzenie podejrzanych spekulacyj finansowych i przemysłowych, albo też pozwala posłom w mowach parlamentarnych i drukach bezkarnie oczerniać nietylko politycznych przeciwników, ale także osobistych nieprzyjaciół. Deputowany może z trybuny poselskiej, na zgromadzeniach, artykułami w pismach, afiszami na murach, kijem wreszcie lub pięścią obrabiać jak mu się podoba swych przeciwników i załatwiać z nimi osobiste rachunki podług własnej woli, a sądy nic na to poradzić nie mogą, ponieważ prokurator lub sędzia śledczy nie ma prawa powołać posła do odpowiedzialności, zanim parlament go nie wyda. A parlament nigdy prędko nie załatwia takich podań władzy sądowej, chyba, że sam poseł o to prosi. Takie podanie z reguły jest odsyłane do komisyi dla nietykalności poselskiej, gdzie ono czasami leży lat kilka, zazwyczaj dopóty, dopóki nie nastąpi przedawnienie. W ten sposób konieczna osłona polityczna zmieniła się dla posłów w przywilej bezkarności za pospolite przestępstwa. To nietylko krzywdzi prywatnych obywateli na honorze i nieraz także szkodliwie wpływa na ich majątkowe interesa, ale nadto demoralizuje ogół, ponieważ czem bardziej posłowie zależą od swych wyborców, tem gorliwiej zajmują się ich prywatnemi sprawami.

Można przypuszczać, że ze zmianą prawa wyborczego znacznie się powiększy zakres poselskiej nietykalności, a więc trzeba temu zapobiedz. Mało jest nadziei, że konieczną reformę przeprowadzi Izba, wybrana przez głosowanie powszechne i równe, bo nikt przecież nie jest skłonny do skrępowania swojej swobody, zatem potrzebne zmiany w przepisach o nietykalności poselskiej powinna uchwalić teraźniejsza Izba deputowanych, jeżeli ją na to pozwolą stronnictwa socyalistyczne.

Dr. Ploj, przewodniczący poselskiej komisyi dla reformy wyborczej, zwoła już posiedzenie na 20 b. m. Oczywiście, wezmą będą pod obrady wszystkie wnioski, wywołane reformą prawa wyborczego. Najważniejszym między nimi jest opracowany już z gruba projekt nowych przepisów o nietykalności. Pozostanie ona w całej swej mocy, jako osłona parlamentarnej działalności posła. Swoboda zdania i słowa w samej Izbie nie może być skrępowana i w razie jej nadużycia trzeba tylko liczyć na energię prezydenta. Jednakże w takich razach, gdy poseł dopuści się w sali obrad lub w gmachu parlamentu przestępstwa przewidzianego przez kodeks karny, komisya nietykalności powinna natychmiast się zebrać i najpóźniej po trzech dniach wystąpić z wnioskiem przed pełną Izbą, która w ciągu następnych ośmiu dni powinna sprawę rozpatrzyć i załatwić. Jeżeli Izba wyda oskarżonego posła, natychmiast ustanie jego nietykalność, o czem prezydent parlamentu niezwłocznie zawiadomi władzę sądową. Tu więc żadna zwłoka będzie niemożliwa.

Lecz także za czyny sprzeczne z kodeksem karnym, popełnione nie w parlamencie, nietykalność poselska ma być do pewnego stopnia ograniczona. Przedewszystkiem, prokuratorya i sąd śledczy będą mogły wdrażać wszelkie dochodzenia, wzywać świadków i przesłuchiwać posła, nie czekając na zezwolenie parlamentu. Czas, który ubiegnie od popełnienia przestępstwa do wydania przez parlament posła w ręce sądu, nie będzie liczony do terminu przedawnienia. W ten sposób komisya nietykalności będzie mogła trzymać akta choćby przez całą kadencyę, ale przez to przedawnienie nie nastąpi i poseł, chociaż znacznie później, zawsze jednak będzie musiał stanąć przed sądem. Zachodzi tylko obawa, aby komisya nietykalności nie wprowadziła w zwyczaj, że każde posadzenie posła na ławie oskarżonych może nastąpić po kadencyi. Taki usus jest możliwy, ponieważ deputowanym nie zechce się kolegować z posłem, świeżo wypuszczonym z kryminału.

Na ogół jednak takie zmiany w przepisach o nietykalności poselskiej są bardzo pożądane. Swoboda propagowania z trybuny parlamentarnej, swoboda krytyki i oskarżeń choćby najostrzejszych, słowem swoboda działalności politycznej wcale nie będzie skrępowana, ale przestanie być narzędziem osobistej zemsty, albo środkiem do celów, nie mających nic wspólnego ze sprawą publiczną. Nawet kto zechce, będzie mógł uprawiać paszkwil, ale bez przywileju bezkarności.

Mniej zrobić nie można. Mniejsze zmiany byłyby niedostateczne nawet w takim razie, gdyby obostrzono regulamin obrad, ale o tem ani mowy nie ma. Kto wie, czy i ta drobnostka wejdzie w życie!

Prześladowanie Kościoła we Francyi.

Ministeryum p. Clémenceau zrobiło na xięży zasadzkę. Jak już donieśliśmy, poleciło ono prefektom nie zamykać kościołów, ponieważ obawiało się zaburzeń. Na razie prześladuje ono głównie kapłanów, ale unika zatargów z ludnością. Kościoły były więc otwarte we środę, w pierwszy dzień po wejściu w życie ustawy separacyjnej, i odrazu napełniły się tak szczelnie, jak rzadko kiedy przedtem. Paryż ma 71 kościołów — wszystkie się napełniły, chociaż to był dzień powszedni. Masońskie i socyalistyczne dzienniki zapewniają zgodnym chórem, że ta publiczność przyszła tylko z ciekawości, aby zobaczyć, czy nie będzie jakich awantur. Może jednak było inaczej: może prześladowanie wywołało odruch i całkiem dotąd obojętnych postawiło w szeregach wyznawców. Dość, że modlących się były niezliczone rzesze. Przybyli w asystencyi żandarmów komisarze policyjni w mundurach, jak przybywają na każde zgromadzenie. Wszyscy xięża w ornatach i było ich tylu, że przed każdym ołtarzem odprawiła się Msza św. Komisarze policyjni spisali o tem protokoły, do których wpisali nazwiska xięży i tylu świeckich obywateli, ilu się dało. Stwierdzili oni w protokołach, że nabożeństwa odbyły się wbrew ustawie o zgromadzeniach z r. 1881-ego. Po południu wszystkich xięży, którzy w kościołach odprawiali nabożeństwa, wezwano do komisaryatów, gdzie ich przesłuchiwano, jakiem prawem urządzili w kościołach zgromadzenia bez poprzedniego zawiadomienia o niem policyi, jak tego wymaga ustawa z r. 1881-ego. Wiadomo, że xięża mieli ogólny nakaz, aby nie zgłaszać przez siebie zgromadzeń w kościołach, gdyż byłoby to zastosowaniem się do ustawy separacyjnej, również, że biskupi polecili kapłanom odprawiać nabożeństwa jak zwykle, ale nie meldować o tem policyi. Zawezwani tedy do komisaryatów xięża odpowiadali jednakowo. Te protokoły będą odesłane do prokuratoryi, która wytoczy proces. Taką zasadzkę zrobiło ministeryum na duchowieństwo. Zdaje się jednak, że ten cel chybi, bo xięża dali na to następującą odpowiedź: „Żaden z nas nietylko nie zwoływał zgromadzenia, ale nawet o niem nie wiedział. Nie wiemy, po co lud przyszedł, bośmy go o to nie wypytywali. Możemy się tylko domyślać, że lud przyszedł, aby się pomodlić, ponieważ rzeczywiście żarliwie się modlił. Myśmy także tylko się modlili, jak nam każe rytuał, a potem wyszliśmy z kościoła, którego drzwi były otwarte. Jeżeli było to, co nazywacie zgromadzeniem, to w każdym razie nie myśmy je zwoływali i nie braliśmy w niem udziału. Drzwi kościelne były otwarte, a wedle ustaw wolno jest każdemu obywatelowi wejść do otwartego lokalu.

Oczywiście, żaden sąd nie może skazać za to xięży, choćby juździatego, że w ustawie o zgromadzeniach z r. 1881-ego nie ma wzmianki o tem, iż modlenie się jest uczestniczeniem w zgromadzeniu.

Wyrzucanie kapłnów z ich parafialnych mieszkań, a kleryków z seminaryum arcybiskupiego Saint Sulpice odbyło się w Paryżu spokojnie. Wszędzie zebrały się liczne tłumy. Jedni wznosili okrzyki na cześć wydalanych kapłanów, inni szydzili, jednak tych ostatnich było mniej: niezasłużone cierpienie rzadko w kim nie wzbudza szacunku. Ponieważ xiężom i klerykom pozwolono zabrać z sobą ich osobistą własność, przeto zjawiły się dorożki, omnibusy i automobile, aby bezpłatnie przewieźć te rzeczy. Tylko gdy policya oddzieliła tych kleryków, którzy będąc w wieku, w jakim zwykle się staje do służby wojskowej, mieli być odrazu zaprowadzeni do koszar, powstał taki groźny pomruk, że podprefekt uznał za właściwe pozwolić tym klerykom na odjazd do rodziców. Dopiero stamtąd każdego z nich osobno weźmie rząd pod karabin. Tak więc w Paryżu „nowy porządek“ nie zakłócił spokoju. Ale w wielu miejscach na prowincyi lud otoczył parafialne budynki i walczył z żandarmami. Biskupowi X. Turinay w Nancy, wyrzucanemu z mieszkania, ludność urządziła wspaniałą owacyę, a taki był ścisk dokoła niego, takie falowanie ludzkiej masy, że raz biskup, aby nie stracić równowagi, oparł się o ramię brygadyera asystującej mu żandarmeryi. Za to wytoczono mu proces karny pod zarzutem znieważenia urzędowej osoby. Natychmiast zgłosiło się kilkaset osób ze świadectwem, że nie było żadnej zniewagi, a sam brygadyer oświadczył, że może mundur jego się obraził, ale on nie. Pomimo tego podobno proces się odbędzie, bo to nie lada gratka dla masonów: biskup na ławie podsądnych!

Stosownie do ustawy o oddzieleniu wszelkich wyznań od państwa, każda miejscowość, która chce zachować świątynię, musi utworzyć „stowarzyszenie kultu“. Gdy je utworzy i wybierze zarząd, a rząd go zatwierdzi i spisze z nim kontrakt, natenczas przez cały czas trwania kontraktu zarząd będzie miał prawo opodatkowywać stowarzyszonych, bezpłatnie korzystać z kościoła, wydzierżawiać miejsca w ławkach, pobierać opłaty za śluby, chrzty, pogrzeby i t. d. Otóż takich stowarzyszeń dotąd w całej Francyi powstało: 902 protestanckich, 78 izraelickich i 80 takich, które się jeszcze uważają za katololickie, — tylko 80 takich, a katolików liczy Francya 37 milionów. Tak mała liczba owych stowarzyszeń dowodzi, że rząd zupełnie się zawiódł w swych nadziejach na nieposłuszeństwo katolików Papieżowi.

Lecz próbuje ratować się podstępami. Liczy na to, że katolikom bardzo zależy na posiadaniu kościołów, bezpłatnych budynków parafialnych i dochodów z różnych opłat, bo to wszystko znacznie zmniejszy koszta utrzymania religijnych instytucyj, Francuzi zaś są oszczędni i rachunkowi. Cóż jednak trzeba zrobić, aby mieć to wszystko? Oto nic więcej, tylko niech ktokolwiek, — nie xiądz, lecz osoba świecka, do której nie stosują się rozkazy Papieża — skorzysta z ustawy o zgromadzeniach z r. 1881-ego i zawiadomi policyę, iż do tego-to a tego kościoła będzie codzień zwoływał zgromadzenia. Policya przyjmie to do wiadomości — i nabożeństwa będą się odprawiały bez żadnej przeszkody. Przez to wprawdzie nie wrócą do katolików budynki parafialne i nie nabędą oni prawa do pobierania opłat, ale na razie i to dobre, — reszta później się znajdzie. I oto, żeby zachęcić katolików do tak krętego wyjścia, ogłosił ministeryalny dziennik *Temps*, że sam arcybiskup paryski, niemal 90-letni kardynał x. Richard, wydał w tej sprawie takie orzeczenie: „Taka deklaracya osób świeckich, jeżeli będzie złożona w dobrym zamiarze, nie może być naganna; owszem, zapobiegnie ona niepokojom. Papież tylko duchowieństwu zakazał składać deklaracyj w policyi, aby nie było oficyalnego poddania się Kościoła państwu. Lecz świeckie osoby, jeżeli na własną rękę zastosują się do ustawy o zgromadzeniach z roku 1881-ego, a w swem sumieniu uszanują treść papieskiego zamiaru i zamiar jego ocenią, to nie popełnią nieposłuszeństwa względem Ojca św.“

A więc po masońsku: cel uświęca środki. Lecz naiwność rządu ogromna. Nie przewidywał, że katolicki dziennik *Monde*, a za nim wszystkie konserwatywne natychmiast ogłoszą, że wierutnem zmyśleniem jest, jakoby x. kard. Richard mówił coś podobnego.

Korespondencye.

Wiedeń, 15 grudnia.

(Dyskusya w radzie miejskiej nad zdziczeniem obyczajów wśród młodzieży. Głosy za przywróceniem chłosty Socyalistyczna metoda wychowania. Morderczyni Sykory, Kleinowa, udaje obłąkaną. Proces przeciw śpiewakowi Prochasce).

(y). Podczas wczorajszej debaty w tutejszej radzie miejskiej nad etatem policyi, omawiano obszernie straszne zdziczenie wśród młodzieży w Wiedniu, robiące niestety coraz większe postępy. Ku niemałemu zgorszeniu socyalistycznych radnych, domagało się kilku mówców z obozu antysemickiej większości, przywrócenia chłosty cielesnej, gdyż żadne kary aresztu, ani domy poprawy nie wywrą takiego wpływu, jak plagi. Najgoręcej przemawiał za przywróceniem chłosty radny Urban i dowodził przytem, że kierowanie się jakimś chorobliwym sentymentalizmem wobec jednostek, wyszłych z ordynarnego zdeprawowanego otoczenia, mającego swoje własne pojęcia o honorze i moralności, zupełnie sprzeczne z poglądami całego społeczeństwa, ośmiesza tylko państwo i szkodę przynosi ogółowi. Zdaniem mówcy, dużo szkody wyrządził znany reskrypt, wydany przez dr. Koerbera wówczas, gdy był kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości, a polecający sądom jak najdelikatniej obchodzić się z młodocianymi zbrodniarzami i z urzędu przedstawiać ich do łaski monarszej. Zło zaszło już tak daleko, że piętnastoletni chłopcy stają przed przysięgłymi (jak to miało miejsce onegdaj) oskarżeni o zabójstwo, popełnione na tle erotycznem, że mamy wreszcie w Wiedniu nawet sześcioletnich złodziei kieszonkowych. Uznając słuszność tych wywodów, większość rady, uchwaliła wezwać rząd o zniesienie owego Koerberowskiego reskryptu w sprawie młodocianych przestępców. Inny radny miejski Hruba, podniósł całkiem otwarcie przeciw socyalistom zarzut, że to oni swoją metodą wychowywania dzieci wytwarzają zbrodniarzy i podkopują bezpieczeństwo życia i mienia. Na dowód opowiedział p. Hruba taki wypadek: Przed kilku dniami szedł koło sali Geschwandnera w Hernalsie i uderzyło go to, że olbrzymi tłum dzieci, liczący przeszło tysiąc głów, zalegał miejsce przed tym budynkiem i tamował przejście. Wnet jednak dowiedział się, że w sali odbędą się właśnie przedstawienia kinematograficzne dla dzieci, urządzone przez jedno z socyalistycznych stowarzyszeń. Zaciekawiony wszedł p. Hruba do sali i oto co zobaczył: Przedewszystkiem szereg obrazów, przedstawiających krwawe sceny z rewolucyi francuskiej. — Socyalistyczny radny Skaret zawołał: „I cóż w tem złego? Przecież to są wypadki historyczne“, na co mu z ław większości odpowiedziano z ironią: „Akurat stosowne dla dzieci“. Następnie — rzekł p. Hruba — podziwiały dzieci obraz, przedstawiający, jak spiskowcy rosyjscy wysadzają pociąg kolejowy w powietrze, potem wdarcie się rabusiów w nocy do jakiegoś lokalu i ograbienie go, i w końcu napad rozbójników na podróżnych, jadących gościńcem. Oto są socyalistyczne środki wychowawcze! — Inni mówcy przypisywali winę zdziczenia obyczajów wśród młodzieży, zwłaszcza z niższych warstw społecznych temu, że sądy wydają niesłychanie łagodne wyroki, a policya nie ma prawa zrobienia użytku z broni wtedy, kiedy właśnie byłoby tego potrzeba. Wobec tego, że policya nie jest w możności zapewnić spokojnym obywatelom należytej opieki, muszą oni myśleć o samoobronie i dlatego poruszono myśl utworzenia osobnej żandarmeryi miejskiej. Większość rady zaaprobowała tę propozycyę i poleciła ściślejszemu wydziałowi miejskiemu przygotowanie w tej sprawie konkretnych wniosków.

Znana morderczyni starego wdowca i kobieciarza Sykory, Franciszka Kleinowa, która nałożoną na nią karę dożywotniego więzienia odsiadywała w zakładzie karnym dla kobiet w Wiener Neudorf, sprowadzona została przed kilku tygodniami do Wiednia celem poddania jej obserwacyi psychiatrów, gdyż zachodziło podejrzenie, że dostała obłędu. Co nocy ku utrapieniu towarzyszek, siedzących z nią w jednej celi więziennej, zrywała się ona z łóżka i wyprawiała awantury, wołając, że Sykora stoi koło niej, że dotyka jej czoła swą zimną trupią ręką itp. Hałasy takie wyprawiała aż do rana, poczem zasypiała i chciała spać przez cały dzień, a do przepisanej roboty nie myślała się zabierać. Przywieziono ją wreszcie do Wiednia i umieszczono w szpitalu więziennym, gdzie dwaj psychiatrzy badali ją dokładnie przez parę tygodni zarówno w dzień, jak i w nocy. Ostatecznie orzekli lekarze, że Kleinowa jest zupełnie zdrowa na umyśle, a owe przywidzenia i inne ataki wrzekomego obłędu są udane. Wogóle stan zdrowia zbrodniarki nietylko nie pogorszył się w więzieniu, lecz przeciwnie, znacznie się polepszył. Jak wiadomo, miała ona słuch tak przytępiony, że podczas rozprawy musiała stale trzymać słuchawkę przy uchu, dziś zaś słyszy już dosyć dobrze.

Podczas najbliższej kadencyi sądu przysięgłych odbędzie się rozprawa przeciw śpiewakowi operowemu Prochasce, który, jak wiadomo, zasłynął jako narzeczony Fryderyki Zellerównej, morderczyni biednej ekskucharki Maryi Mayerównej. Straszną tę zbrodnię popełniła Zellerówna głównie w tym celu, aby nie utracić ubóstwianego przez się narzeczonego, który wiecznie potrzebował pieniędzy. Obecnie odpowiadać będzie Prochaska przed sądem za rozmaite większe i mniejsze oszustwa na sumę przeszło 7.000 koron. Naciągał on bowiem ludzi, gdzie się tylko dało. Obrony jego podjął się znany dr. Hofmokl i zażądał, aby na rozprawę sprowadzono jako świadka Fryderykę Zeilerównę. Nie wiadomo jednak, czy sąd przychyli się do tego żądania. Zanotować przytem należy zabawny epizod z obecnego pobytu Prochaski w więzieniu śledczem. Oto wniósł on do prezydyum sądu karnego podanie, w którem prosi, aby przeniesiono go do innej celi dla niepalących, gdyż w tej, w której siedzi obecnie, jest kilku więźniów palących mocne cygara i fajkę, a to może zaszkodzić jego głosowi. Prochaska grozi wytoczeniem państwu procesu o odszkodowanie na wypadek, gdyby przez to stracił głos.

Delegacye.

Budapeszt. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia delegacyi austryackiej przyjęto kredyt okupacyjny, poczem nastąpiło w krótkiej drodze trzecie czytanie prowizoryum budżetowego, załatwiono budżet wspólnego ministerstwa skarbu, wspólnego trybunału obrachunkowego i przedłożenie o cłach, poczem prezydent zamknął posiedzenie, życząc delegatom wesołych świąt.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. *Polnische Corr.* donosi, że polscy członkowie Izby panów zajęli stanowisko w sprawie reformy wyborczej analogiczne ze stanowiskiem Koła polskiego. Polscy członkowie Izby panów objęli rolę pośredników, dążących do załatwienia wszelkich trudności. W kwestyi pluralności zaznaczyli tylko swoje zasadnicze stanowisko, ale tak, jak Koło polskie, wcale nie będą przeszkadzali dojściu do skutku reformy wyborczej. Zresztą wcale nie jest pewnem, czy wszyscy polscy członkowie Izby panów będą głosowali za pluralnością, a nawet nie jest niemożliwe, że niektórzy z nich w danych warunkach będą głosowali przeciw pluralności. — Bezwarunkowem żądaniem Izby panów była tylko kwestya wprowadzenia *numerus clausus.* Prezydent gabinetu br. Beck byłby się był postarał już wcześnie o przedwstępną sankcyę Monarchy i przygotował przedłożenie o *numerus clausus*, gdyby kilku prononsowanych członków lewicy Izby panów nie było przedstawiło sprawozdania zbyt optymistycznego, polegającego na niedokładnych infor-

49)

Z życia posła do sejmu.

(Z węgierskiego).

(Dokończenie).

Słowa te pełne prostoty napędziły Orlayowi płomienie rumieńca na twarz

Przypomniał sobie własne swoje słowa, jakie wyrzekł niegdyś do Zuzi: kocham cię razem z twoją winą! — A oto przy pierwszej, ważniejszej sposobności, jakże bliskim już był tego, żeby miłość tę poświęcić szatanowi pychy! Chociaż — nie, być może, iż nie o miłość tu chodzi, lecz o poczucie wyłączności praw swoich.

Tej, którą z tak głębokiem przekonaniem umiał obronić przed trybunałem własnego sumienia, żadną miarą darować nie umiał jej własnego nieszczęścia, że nad jej głową świat złamał laskę.

I właściwie, któż jest przedstawicielem tego świata? O ile mu wiadomo było — trzy tylko osoby: pani Klara, która w chwilach nudy pewnego razu sama ofiarowała mu swoją miłość, pan Osztrovay, którego z czystem sumieniem miał prawo tchórzem nazywać, i panna Agata, którą podejmowano niegdyś uczciwie w domu pułkownika, powierzywszy jej obowiązek czuwania nad Zuzią jak matka, a która teraz, wstrząsnięta w zasadach cnoty staropanieńskiej, pierwsza ciska na Zuzię kamieniem.

Orlay pierwszy raz w życiu sam przed sobą do głębi był zawstydzony i teraz dopiero, gdy już tak bliskim był utracenia żony, przekonał się na nowo, jak szczerze, jak ogromnie ją uwielbia.

Zapomniał zupełnie o obecności teścia.

— Zuziu, droga moja, ukochana Zuziu, zgrzeszyłem wielce przeciwko tobie, ale wiem, że mi wybaczysz, bo lepszą i szlachetniejszą jesteś odemnie... W jednem tylko mylisz się, Zuziu; ja cię zawsze kochałem i kocham, bardziej nad zdrowie, nad życie własne! Gdybyś była umarła, nie byłbym cię przeżył!

Simon z tej całej rozmowy zrozumiał tylko dwie rzeczy: iż Zuzia ich obydwóch oskarża, że jej już nie kochają, i dlatego chciała się zabić, i że dlatego się tylko nie zabiła, że on niedługo dziadkiem zostanie.

— Z tem wszystkiem jednak, ile w tem jest prawdy? — zapytał wracając jeszcze do tego, co go tak znękało.

Orlayowi tego tylko było potrzeba. Przecież ciągle szukał kogoś, przeciwko komu mógłby wystąpić w obronie swojej żony; być może, iż było to nawet jedyne zło, jakie w nim nurtowało, że nie trafił się nikt, ktoby chciał jawnie wystąpić przeciwko niej i jemu.

Teraz nakoniec znalazł, kogo szukał. Odrzekł przeto głosem twardym i stanowczym:

— Żona moja tylko mnie jednemu, mężowi, winna jest zdawać rachunek ze swego postępowania.

— Jakto, i nie uraża cię, że się dostała na języki ludzkie?

— Doskonale się stało, że się dostała na języki ludzkie. Przynajmniej mogę nareszcie rozprawić się z upiorem, który straszył w moim domu. Upiorem tym była własna moja próżność, mój tchórzliwy lęk przed opinią świata... Prawdą jest to, ojcze, że córka twoja kochała i że ją oszukano, tak, jak oszukać łatwo każdą prawdziwą, nieświadomą i nikogo o podłość nieposądzającą niewinność. Wyznała mi wszystko przed ślubem, a ja nie przestałem jej kochać, gdyż wiedziałem dobrze, że pomimo to, co się stało, dusza jej jest stokroć czystszą i bardziej dziewiczą, niżeli tysiące innych kobiet, zbyt mądrych i zepsutych na to, aby lekkomyślny krok postawić, albo dać się komu zwieść w życiu. Tak wygląda prawda, którą chciałeś wiedzieć. Kogo rzecz zajmuje, mogę mu to powtórzyć, a ktoby śmiał sąd swój wypowiadać, nie znając prawdy, tym mam wszelkie prawo pogardzać.

Ujął rękę Simona i dodał jeszcze cokolwiek łagodniej:

— Ty, ojcze, masz najmniej praw do potępienia mojej Zuzi... Czyli nie pamiętasz, jak żona twoja umarła, podjąłeś się być dla córki nietylko ojcem, ale zarazem zastępować jej matkę. I cóż się stało z twoją obietnicą? Okazałeś się niezdolny do jej wypełnienia, czego zresztą i żaden inny mężczyzna na twojem miejscu, także napewno nie umiałby wypełnić... Ale za tę własną swoją, chociaż mimowolną winę, nie czyń odpowiedzialnymi innych.

Simon patrzył przed siebie z pochmurnem obliczem.

Nie pragnął już niczego, ani zemsty, ani skandalu, bolało go tylko dotkliwie, że Zuzia powątpiewa w jego miłość do siebie. Rzekł więc do córki:

— Nic z tego wszystkiego nie rozumiem. Widzę tylko, iż mąż twój trzyma twoją stronę. Ostatecznie — jest to przecież człowiek niemniej honorowy, niż ja sam, więc chyba wie, co robi, i na sądzie jego, wiem, że śmiało poprzestać mogę. Nie chcę już dociekać, co i jak się stało, — uznaję, że nie mam do tego prawa. Wogóle nie chcę już więcej mówić ani słyszeć o tej sprawie — bo przecież jedynego winowajcę i tak nie mógłbym już po raz wtóry zabić... Ale niesprawiedliwą jesteś Zuziu, utrzymując, że ojciec twój cię nie kocha...

Młoda kobieta, która dotychczas wciąż jeszcze trzymała głowę opartą na ramieniu Orlaya, schyliła się teraz prędko do dłoni ojca, i pocałowała ją w milczeniu.

Pułkownik zatrzymał jej rękę w swojej. Był ogromnie wzruszony. Przyciągnął córkę do siebie, ucałował ją w czoło, a chcąc choć trochę zamaskować wzruszenie swoje, zamruczał zcicha:

— Prosto się trzymaj Zuziu!

Co rzekłszy, z pośpiechem sięgnął po czapkę. Uważał, że na razie obecność jego nie jest tu wcale potrzebną.

Wyszedłszy na ulicę, już tylko tem miał myśl zajętą, że niedługo zostanie dziadkiem.

Młodzi małżonkowie zostali sami. Orlay z głęboką miłością spoglądał w oczy Zuzi, bez zaślepionego uniesienia człowieka zakochanego, ale z czystem uwielbieniem mężczyzny, składającego po raz pierwszy pełen czci hołd kobiecie, jako matce swego dziecka.

A w żyłach Zuzi tymczasem, po chwili wielkiego wstrząśnienia, znów z pełnią rozbudzonej do życia ochoty krążyła krew.

Pobladła jej twarz, napowrót ożywiła się rumieńcem.

Objęła ramionami szyję męża, szepcąc z westchnieniem ulgi:

— To jednak lepiej, iż żyję!...

K O N I E C.

macyach o usposobieniu i zamiarach większości członków Izby panów.

Z Budapesztu donoszą, że w kołach delegatów obu Izb usposobienie jest dosyć korzystne. Sądzą, że kompromis da się przeprowadzić. Delegaci Izby panów wyrażają życzenie, aby Izba poselska przedtem uchwaliła *numerus clausus*, zanim Izba panów odstąpi od pluralności. W przeciwieństwie do tego delegaci Izby posłów domagają się wprzód uchwały Izby panów. Myśl stworzenia *junctim* między obydwiema ustawami wysuwa się coraz bardziej naprzód. Należy także wziąć pod rozwagę kwestyę kalendarzową. Izba posłów nie może się zebrać wcześniej jak 14 stycznia, więc przeprowadzenie kompromisu jest w takim tylko razie możliwe, jeżeli w Izbie nie będzie żadnych usiłowań obstrukcyi. Obawy obstrukcyi sprawiają, że nie brak między delegatami także i pessymistów.

Mały feljeton.

Skończyło się...

Pełno złotych liści — blade mglisto-błękitne jesienne niebo — falujące ciepłe powietrze — słaby zapach zeschłych ziół, więdnących kwiatów, parującej ziemi. — Jakieś szmery przeciągłe, smutne — i pustka.

Przedemną trochę zapisanych kartek — zabłąkany pół litośny, pół żałośny uśmiech na ustach — wyśnione sny — pryśnięte bańki tęczowe — mdłe białe kartki — kształty, z których uleciała dusza.

I bezmierna tęsknota za snem, który trwa wiecznie — za tęczową bajką, która się nigdy nie kończy — za ogniem, co nie wygasa — za ustami, co nie budzą przesytu.

Tęsknota....

Stefania Marsowa.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Na byłego gubernatora Moskwy admirała Dubasowa wykonano wczoraj o godz. 1-ej popołudniu zamach dynamitowy. Admirał odniósł lekką ranę. Dwóch sprawców aresztowano.

Petersburg. O zamachu na admirała Dubasowa donoszą, że rzucono na niego dwie bomby i dano sześć strzałów rewolwerowych. Dubasow odniósł tylko lekką ranę w nogę i mógł sam o własnej sile pójść do domu. Zamachu dokonano w chwili, gdy spacerował po ogrodzie taurydzkim.

Petersburg. W sprawie zamachu na admirała Dubasowa donoszą jeszcze, że gdy admirał spacerował po parku Taurydzkim, trzech nieznanych ludzi weszło do ogrodu; dwaj usiedli na ławce, trzeci poszedł za Dubasowem i strzelił do niego, ale go nie trafił. Zanim ajenci policyjni, którzy szli za admirałem, nadbiegli, dali obaj siedzący na ławce kilka strzałów rewolwerowych i rzucili bombę, która natychmiast wybuchła. Admirał otrzymał ranę w nogę. Policyanci schwytali jednego z napastników, dwaj inni uciekli. Podczas ucieczki strzelali i rzucili jeszcze jedną bombę, która wybuchła z słabym hukiem. Wreszcie schwytano jeszcze jednego napastnika, zaś trzeci zdołał zbiedz. Obaj ujęci liczą po lat 20. Nie chcieli oni podać swych nazwisk. Admirał Dubasow zdołał piechotą dostać się do swego pobliskiego mieszkania.

Petersburg. Wczoraj wieczorem wtargnęło 6 uzbrojonych ludzi do jednej z will na przedmieściu i zmusiło właścicielkę groźbą do wydania im pieniędzy i kosztowności ogólnej wartości 5.000 rubli, poczem uciekło.

Warszawa. Sąd wojenny skazał Onufrego Rewedę, Feliksa Stankiewicza i Wincentego Nadgrodkiewicza na karę śmierci przez powieszenie za bandyckie napady, które urządzali na dwory i sklepy monopolowe w gubernii radomskiej. Jenerał-gubernator wyrok zatwierdził i już miano ich powiesić, kiedy adwokat ich p. Wacław Łabędzki wniósł do cara prośbę, w której oświadczył, że według jego najgłębszego przekonania i według tego, co od obwinionych w zaufaniu jako ich adwokat słyszał, winnym jest tylko Stankiewicz, dwaj zaś inni są zupełni niewinni. Na skutek tej prośby car kazał zmienić wyrok co do Rewedy i Nadgrodkiewicza, a Stankiewicza powiesić. Tamtych dwóch skazano na 10 lat ciężkich robót w Syberyi.

Częstochowa. Dziś rozstrzelano z wyroku sądu wojennego polowego Józefa Łuczkowskiego, lat 21, oskarżonego o zabójstwo restauratora Sołomatkinowa.

Częstochowa. Wczoraj rozstrzelano pięciu terorystów, skazanych przez sąd polowy na śmierć.

Łódź Związek właścicieli fabryk zawiadomił robotników 10 największych przędzalni, zatrudniających razem 35.000 ludzi, że fabryki te będą dnia 29. b. m. zamknięte, jeżeli robotnicy nie przyjmą warunków fabrykantów.

Radom. Na szefa gubernialnej żandarmeryi pułkownika Potte'go rzucono wczoraj bombę, która mu urwała nogę. Sprawcę, ucznia szkoły handlowej, ujęto.

Lipkany (gub. besarabska, nad granicą rumuńską). Podczas aresztowania 3 rewolucyonistów zastrzelili oni jednego urzędnika i poczęli uciekać, przyczem dali znaczną liczbę strzałów rewolwerowych do ludzi ich ścigających; padły od nich 4 osoby. Dwóch rewolucyonistów zastrzelono, trzeci sam sobie życie odebrał.

KRONIKA.

Lwów 17 grudnia.

Gość z Brazylii. *Gazeta Sanocka* donosi, że w ubiegłym miesiącu bawił w Sanoku przez parę dni pułkownik wojsk brazylijskich (obecnie w rezerwie) i właściciel składów różnych towarów, produkowanych wyłącznie w Galicyi, tudzież reprezentant austr. węg. przemysłu w Rio de Janeiro (Quitanda, 121), Antoni Bodziak, rodak nasz, pochodzący z Posady olchowskiej, były uczeń sanockiej szkoły ludowej; — a bawił celem zawarcia umowy z tamtejszą fabryką wagonów na dostawę wozów kolejowych do Brazylii, tudzież w celu odwiedzenia swoich krewnych: zamężnej siostry, wuja i innych, zamieszkałych w Posadzie olchowskiej, jakoteż byłych szkolnych kolegów, z którymi utrzymuje ścisłą przyjaźń i częstą korespondencyę.

Bierny opór ma przecież podobno powstać na poczcie w Dolnej Austryi. Urzędnicy tej dyrekcyi pocztowej wraz z personalem służbowym liczący przeszło 5 tysięcy osób, mają zamiar urządzić bierny opór jeszcze przed świętami, żeby jak najwięcej dać się we znaki publiczności. Sfery rządowe są podobno przygotowane na ten zamaskowany bunt urzędników pocztowych i przedsięwzięły już odpowiednie kroki do tego, aby ekspedycya pakunków i listów odbywała się prawidłowo.

Usunięcie się Rusinów od immatrykulacyi. W sobotę popołudniu rozpoczęła się immatrykulacya słuchaczy wydziału teologicznego o godzinie 4 popołudniu. Na salę weszli studenci Rusini dopiero po mowie rektora i odczytaniu roty przyrzeczenia immatrykulacyjnego. Gdy przyszła kolej na pierwszego Rusina złożyć przyrzeczenie, wystąpił on z grona kolegów i oświadczył, że ruscy słuchacze w akcie immatrykulacyi nie będą brali udziału. Poczem wszyscy Rusini spokojnie opuścili salę. Przed gmachem uniwersytetu zebrała się licznie młodzież.

Dzisiaj przedpołudniem odbywała się immatrykulacya w dalszym ciągu. Immatrykulowali się dzisiaj słuchacze prawa. Podobnie jak w sobotę, gdy przyszła kolej na pierwszego Rusina, wystąpił jeden z ruskich studentów, starorusin, i złożył oświadczenie, że Rusini usuwają się od immatrykulacyi. Oświadczenie jego było utrzymane w tonie bardzo poważnym.

Po nim wystąpił drugi student, ukrainiec, i wygłosił podobne co do treści oświadczenie, lecz w formie takiej, że rektor dr. Gryziecki musiał go wezwać do porządku i zażądać podania nazwiska. Potem Rusini opuścili salę, śpiewając „Ne pora Lacham służyty". Zresztą akt immatrykulacyi minął dzisiaj rano zupełnie spokojnie.

Konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej, z roczną płacą 2.400 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie 1.200 kor., rozpisuje Wydział Rady powiatowej w Podhajcach. Podania do 1 lutego.

Na budowę teatru ruskiego złożono w ubiegłym miesiącu 990 koron. Dotąd składane miesięcznie zwykle 1.600, 1.700 K.; jest to więc pierwszy miesiąc, w którym złożono mniej, niż tysiąc koron. Widocznie więc sprawa teatru przestaje być popularną w społeczeństwie ruskiem.

Międzynarodowe Biuro Pomocy Prawnej. Nowożytne życie społeczne i gospodarcze wytworzyło coraz to liczniejsze węzły, łączące poszczególne narody między sobą. Coraz częstsze są najrozmaitsze transakcye majątkowe, względnie akty prawne, których siedzibą jest niejedno państwo tylko. Z tego też względu pomoc prawna, umożliwiająca te transakcye, zrealizowanie spornych pretensyi jakiejkolwiek kategoryi itp. jest postulatem pierwszorzędnej wagi. Dotychczas jednak realizacya takich pretensyi w krajach odległych bardzo poważne nieraz przedstawiała trudności, bo odbywała się na nieznanym terenie, tak, że np. adwokat galicyjski w trudnej nieraz znajdował się sytuacyi, chcąc wywalczyć pretensyę swego klienta wobec sądu np. amerykańskiego, czy angielskiego. Doraźnie nawiązywane stosunki nie dawały należytej gwarancyi, należytego załatwienia sprawy, bo właściwie miały tylko charakter doradczy. Trudność wyszukania odpowiedniego rzecznika za granicą powodowała też nieraz, że niejedna pretensya zupełnie pewna nie została zrealizowaną.

Obecnie utworzył się w Zurychu specyalny instytut „*Institut international des affaires juridiques*" posiadający swych zastępców we wszystkich znaczniejszych środowiskach Szwajcaryi, Austro-Węgier, Niemiec, Francyi, Włoch, Anglii, Belgii, Szwecyi, Norwegii, Holandyi, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Turcyi, Rumunii, Stanów Zjednoczonych itd., działający w danem państwie za pośrednictwem rzeczników prawnych, ukwalifikowanych, a posiadający również swe biuro filialne we Lwowie przy ul. Brajerowskiej l. 8. II. p. Instytut ten zyska niewątpliwie w Galicyi wybitne znaczenie, jeśli się uwzględni, że rozwój naszego przemysłu zależy w wybitnej mierze od zawiązania stosunków finansowych z zagranicą i że wskutek wychodźtwa zamorskiego z Galicyi do Ameryki między tymi krajami coraz częściej zachodzą stosunki w bardzo wielu wypadkach wymagające interwencyi prawnej za morzem, czy wogóle na dalekich terytoryach.

Konkurs na najpiękniejszą wystawę sklepową. Krajowy Związek turystyczny ogłasza niniejszem konkurs na urządzenie wystaw sklepowych i zaprasza właścicieli sklepów w ul. Akademickiej, pl. Akademicki, Batorego (aż do pałacu sprawiedliwości) Karola Ludwika, plac Maryacki, 3-go Maja, Halickiej, pl. Halicki, Jagiellońskiej, Kopernika, Sykstuskiej, Rynek, pl. Św. Ducha, pl. Kapitulny, pasaże Mikolascha, Hausmanna, początek ul. Teatralnej, do uczestnictwa pod następującymi warunkami: I. Udział w konkursie otwarty dla wszystkich działów kupiectwa. II. Wystawa ma być urządzoną do dnia 10. marca 1907 i przez 14 dni utrzymaną. III. Pierwsza nagroda wynosi 150 koron, druga 85 koron, trzecia 50 kor. Dla trzech dalszych wystawców trzy listy pochwalne. IV. Przyznanie nagród nastąpi przez „jury" w tym celu przez Kr. Zw. tur. zaproszone i zostanie ogłoszone w ciągu 4 tygodni po odsłonięciu wystaw. V. Nie wolno używać zamiejscowych dekoratorów. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Kraj. Zw. tur. do 31 stycznia 1907. (Kraków, Starowiślna 12).

Odczyt pana Cezarego Jellenty, zapowiedziany na jutro, odłożony został na środę z powodu, że w sali ratuszowej odbędzie się jutro posiedzenie Rady miejskiej.

Bicie dzieci ruskich po twarzy za niemówienie modlitwy po polsku, — oto temat, który — zdaje się — systematycznie powtarzać się teraz będzie w *Dile*, a ludzie złośliwi gotowi nawet utrzymywać, że będzie się to działo na obstalunek z Berlina. My jednak nie mamy prawa podejrzywać *Diła*, że chce ułatwić rządowi pruskiemu walkę z dziećmi polskiemi w Wielkopolsce, notujemy tylko fakt, że jakoś ni z tego ni z owego rozpoczęła się w *Dile* kampania przeciw xiężom łacińskiego obrządku na temat ten, że oni biją w szkole dzieci ruskie po twarzy za nieznajomość modlitwy w języku polskim. Przed paru dniami był w *Dile* artykuł wymierzony przeciw xiędzu Szymonowi Gajewskiemu, rzymsko-katolickiemu wikaremu z Żydaczowa, a w ostatnim numerze jest artykuł przeciw xiędzu Kajetanowi Gruszeckiemu z Brzeżan, który, wrzekomo miał bić po twarzy dzieci ruskie w szkole w Potutorach, za to, że nie umiały polskiej modlitwy. Donosi o tem *Diłu* niejaki pan Julian Lewiński. Twierdzi on, że kiedy przechodził ulicą w Potutorach, wybiegł naprzeciw niego ze szkoły jakiś chłopak i począł go prosić, żeby wszedł do szkoły, bo tam xiądz polski bije ruskie dzieci. Wtedy on udał się do szkoły i zastał na środku klasy kilkoro dzieci płaczących, a odważniejsze z nich poczęły mówić, że xiądz ich bił po twarzy za to, że nie umieją polskiej modlitwy.

Ponieważ my w to nie wierzymy, żeby mógł się znaleźć kapłan katolicki zdolny do uderzenia kogoś po twarzy, przeto ten paszkwil *Diła* notujemy tylko dlatego, aby gorąco prosić xiędza Gruszeckiego, iżby natychmiast zaprzeczył mu, a redakcyi *Diła* wytoczył proces o posądzenie go o czyny nieszlachetne.

Koncert „Echa" pod batutą dyrektora Jana Galla odbędzie się dziś wieczorem w sali Domu Narodnego. W koncercie weźmie udział panna Stanisława Kerwin-Szymanowska, uczenica pani Kozłowskiej, i pan Lelewicz, artysta teatru lwowskiego, który wygłosi kilka monologów.

„Gwiazdka" Towarzystwa „Związek rodzicielski" odbędzie się we środę 19 b. m. o godzinie 4 po poł. w sali gimnastycznej szkoły ż. im. Staszica, Podwale. Wydział Twarzystwa, składając podziękę za łaskawą pomoc dotychczasową, zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół biednych dzieci na tę skromną uroczystość. Oznajmia przytem, że prowadził jak co roku szycie koszul we własnym zarządzie i za kwotę 718 K. 6 h. zakupił koszul 748, które zostały rozdane w 8 Domach opieki. Dla 6 Domów jeszcze zabrało, Wydział Tow. ma jednak nadzieję, że za dalsze łaskawie wpływające datki obdzieli i resztę potrzebującej dziatwy rzeczami i koszulami. *M. Michlska. Dr. Jan Dylewski*, prezes. *Józefa Kulińsk*, sekretarka sekcyjna.

Chorobliwa mania ogarnęła Prusaków, wszyscy już bawią się w plitykę, wszyscy dążą do eksterminacyi Polaków. Więc naprzykład tymi dniami stowarzyszenie studetów urządziło wiec dla rozważenia sprawy polskie i wyrażenia rządowi swojego zaufania. Na wiec tym, zwołanym przez *Verein der national-liberam Jugend zu Berlin*, zapadła rezolucya, potępiająca strejk dzieci poznańskich, jako „ruch narodowo-polski, podsycany w sposób niesumienny przez xięży". Prócz tego powiedziano w rezolucyi: „W obecnych warunkach jest pierwszym obowiązkiem naszego rządu dążyć z niezłomną energią do tego, aby arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został ten tylko, kto da zupełną gwarancyę, że na swym urzędzie będzie się trzymał zdala od wszystkich polityczno-polskich kwestyi i zachowa bezwarunkową uległość i wierność dla Prus, do czego należy go zresztą osobną zobowiązać przysięgą, gdyż dotychczasowa niedość podkreśla prawa zwierzchnicze państwa, stanowisko arcybiskupa, jako poddanego, i ograniczenie jego władzy tylko do spraw czysto kościelnych". Jednocześnie niemal z tym wiecem studenckim odbył się w innej sali w Berlinie odczyt bar. Hoensbroecha pod sensacyjnym tytułem „Herr von Stablewski". Baron Hoensbroech był przedtem xiędzem i do tego Jezuitą. Aliści zakochał się w jakiejś pannie, zrzucił więc z siebie suknię zakonną, przeszedł na luterstwo — ożenił się, wszedł do służby hakatystów i zaczął pisać paszkwile na Kościół katolicki i na Polaków. Na owym odczycie słynny ex-jezuita godzinę przeszło rozwodził się przed licznie zebraną publicznością nad pytaniem „czy eksterminacyjna polityka państwa pruskiego wobec Polaków w Poznańskiem jest słuszna?" Prelegent doszedł do konkluzyi, że usiłowanie wytępienia Polaków jest nietylko słuszne i sprawiedliwe, a więc etycznie dobre, lecz, co większa, że jest ono obowiązkiem Prus. Argumentował: Polacy popełniają zbrodnię, ponieważ się buntują w Poznańskiem przeciw władzy, buntują się, jako część przeciw całości państwa pruskiego, a co zatem idzie zagrażają dobru Germanii. Germania—Prusy mają władzę, z władzy rodzi się prawo. Niepoddawanie się rozporządzeniom władzy jest bezprawiem, wystąpienie więc przeciw niemu, chociażby z nieubłaganą surowością, jest moralną koniecznością państwa, którą ono winno idei władzy. Buntem ze strony Polaków jest niesłychana „bezczelna" śmiałość (Frechheit) domagać się od państwa wykładów w języku polskim w szkole niemieckiej! Ta nienasycona polska buta — to skutek niekonsekwentnej polityki sfer decydujących, to owoc chwiejnego sentymentalnego stanowiska Fryderyka Wilhelma IV i Wilhelma II! Tylko państwo decyduje i ma prawo decydować o tem, co jest jego dobrem naczelnem, dobrem, dla którego jednostki i mniejszości muszą składać w ofierze swoje poglądy, a w potrzebie i życie. Naczelnem dobrem Prus jest zgermanizowanie Polaków. Obojętnem jest, jakiemi to się stanie środkami, łagodnemi czy surowemi. Jeśli nie można pierwszemi, pozostają drugie, jako konieczność.

Taka jest etyka bar. Hoensbroecha.

Ministerstwo kolei zniosło z dniem 15 bm. skrócenie czasu załadowywania wagonów na wszystkich szlakach ck. austryackich kolei państwowych.

Na intencyę bohaterskich dzieci wielkopolskich odbędzie się staraniem Kongregacyi Dzieci Maryi w lwowskiem Sacré Coeur dnia 5-go stycznia, o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo, na które zaprasza się niniejszem członkinie tej Kongregacyi.

Nie po angielsku, ale po polsku. Donosiliśmy niedawno, że we Lwowie zawiązał się klub anglo-amerykański. Do klubu tego zapisało się bardzo dużo członków, przeszło stu podobno, i zdawało się, że klub będzie rozwijał się pomyślnie i rozszerzał znajomość języka angielskiego wśród inteligentnych warstw naszego społeczeństwa. Tymczasem najniespodziewaniej w świecie wybuchły w łonie zarządu jakieś nieporozumienia, wskutek czego znaczna liczba członków wystąpiła z klubu i otworzyła nowy klub pod tyt.: „English Cercle".

W tym nowym klubie wygłosi we czwartek p. Naganowski odczyt p. t. „The Religion". W odczycie tym ma wyjaśnić powody, dlaczego jego przyjaciele polityczni wystąpili z anglo-amerykańskiego klubu.

Skazanie redaktora. Izba karna w Gnieźnie skazała redaktora Szymańskiego na 6 miesięcy więzienia za to, że namawiał w swem piśmie do oporu przeciw rozkazom władzy szkolnej.

„Śmigus" kończy z wydanym właśnie numerem, który dojdzie dziś rąk czytelników, 22 rok poczciwego żywota, poświęconego bawieniu narodu i wytykaniu wad i zdrożności ludzkich, zawsze jednak według znakomitej recepty: *ridendo castigare mores*. Numer, zamykający 2 rocznik, jest bez przesady wybornym, już rysunek na karcie tytułowej, przedstawiający „Sen Wilusia", uderza silną, acz bolesną dla nas satyrą na bezgraniczną butę hakaty Dopełnieniem rysunku jest świetny wiersz wstępny pt. „Der Teufelsbaum" na temat męczeństwa dzieci polskich w Poznańskiem. Poza tą, o poważniejszym nastroju satyrą, reszta numeru poświęcona jest lżejszej humorystyce.

Wiersz polskiego poety do cesarzowej niemieckiej. Warszawski poeta p. Baliński, poruszony cierpieniami polskich dzieci w Wielkopolsce, napisał ciepły wiersz do cesarzowej Augusty, w którym apeluje do jej serca, aby nie dopuściła, iżby w jej państwie takie rzeczy się działy. Między innymi p. Baliński pisze:

Chciej wysłuchać, Najjaśniejsza Pani!...
Głos mój nikły, głos mój mało znaczy,
Lecz mu wtórzy jęk z tysiąca krtani,
Lecz go niesie rwący nurt rozpaczy.
Nad twym tronem krwawą zwisa tęczą:
W twem królestwie, Pani, dzieci dręczą!

Niegdyś księżne z twojego narodu
Wstrzymywały słusznej kary groty
Kwieciem łaski z litości ogrodu,
I dziś stoją w aureoli złotej...
Tu nie chodzi, by karać łagodniej,
Lecz nad dziećmi przerwać pasmo zbrodni.

Z kolei. Z powodu śnieżycy wstrzymano ruch na kolei lokalnej z Tarnopola do Zbaraża, przypuszczalnie na 24 godzin.

Podpalenie. Ze Śniatyna donoszą, że u dzierżawcy dóbr, p. Antoniego Tyszkowskiego w Zadubrowcach, zgorzały na polu cztery sterty pszenicy i sterta słomy, asekurowane w Tow. krakowskiem na 10.000 kor. Ogień został podłożony, ale sprawcy jego dotąd nie wykryto.

Dramat miłosny w Petersburgu. Pisma warszawskie donoszą, że w Petersburgu rozegrał się w tych dniach dramat miłosny, którego ofiarą padł lekarz chorób kobiecych dr. Godziński, Polak. Od pewnego czasu zawiązał on bliższą znajomość z jedną ze swych asystentek Katarzyną Pietrowówną, która przyjeżdżała do mieszkania lekarza często i pomagała mu podczas przyjęcia pacyentek. W dniu 10 b. m. Pietrowówna przybyła o zwykłej porze do dr. Godzińskiego i zaraz wszczęła z nim burzliwą rozmowę, w której wymawiała mu oziębłość, z jaką od pewnego czasu ją traktuje. Po owej — słyszanej nawet przez służbę rozmowie — nastała chwila zupełnej ciszy, poczem po okrzyku kobiety: „Połączy mnie z tobą grób" dały się słyszeć dwa szybko po sobie dane strzały. Służba, wpadłszy do pokoju zastała na podłodze zwłoki kobiety i pochylonego nad niemi dr. Godzińskiego, który, przyłożywszy ucho do piersi leżącej, wołał: „Umarła! umarła!" Ze skroni lekarza sączyła się krew. Jak wyjaśniło śledztwo, Pietrowówna strzeliła najpierw do doktora Godzińskiego, a następnie sama pozbawiła się życia. Zwłoki młodej 23-letniej kobiety przewieziono do prosektoryum, rannego zaś lekarza umieszczono w szpitalu. Stan jego jest ciężki: liczy on lat 40.

Policyant wodzem socyalistów. Z rozprawy sądowej, jaka się toczyła przeciw p. Onipce, byłemu posłowi do byłej Dumy petersburskiej, okazało się, że ten jegomość, który w Dumie stał na czele trudowików tj. socyalistów, był przed wyborem do Dumy pisarzem gminnym w jednej wsi i starał się usilnie o posadę policyanta. W paru dziennikach rosyjskich zamieszczony został dosłowny tekst podania Onipki do gubernatora, w którym uprasza on „najpokorniej" o nadanie mu posady, powołujo się, że ukończył jedną klasę szkoły ludowej i zapewnia o swych moralnych kwalifikacyach na stanowisko ajenta policyjnego.

Tak pisał w lipcu roku zeszłego pisarz gminny, Fiedot Onipko. W rok potem z wyżyn parlamentu petersburskiego ten sam p. Onipko uczył radykalizmu całą Europę.

„Siostry". Pod takim tytułem napisała p. Paulina Reinschmit-Kuczalska sztukę psychologiczną, czteroaktową, którą wystawiono w piątek w Warszawie i w której kruszy kopie w obronie tezy, że mężczyźni posiadają wszystkie prawa, a kobiety żadnych. Dla wykazania prawdziwości tego twierdzenia, każe autorka bohaterce sztuki pannie Zofii wahać się przez cztery akty z przyjęciem oświadczyn młodego i bardzo sympatycznego kawalera dlatego tylko, że jej ojciec obdarzył ją siostrą z lewej ręki. Nie wiadomo, czy pani Kuczalska sądziła, że sytuacya byłaby dopiero wtedy uratowana, gdyby matka panny Zofii obdarzyła ją bratem z lewej ręki, w każdym razie zmusiła ona bohaterkę do tego, że ona — pisze *Kuryer Warszawski* — „płacze, rozpacza, od zmysłów odchodzi, głowę rozbija o ściany. A rozprawia, a gada, przekonywa, wśród tego załamywania rąk — bez ustanku. Zaczynamy się obawiać o tę histeryczkę, aby sobie czego złego nie zrobiła — szczęściem, poszła po rozum do głowy i ostatecznie rzuca się na szyję narzeczonemu. Szkoda, że tego nie zrobiła na samym początku. Sztuka pod względem dramatycznym nie posiada żadnej wartości: jest to dyalogowana rozprawka na temat stosunków płciowych, a oczywiście, zabarwiona jednostronnie, podlana obficie sosem feministycznym".

Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności", utrzymujące „Dom pracy" we Lwowie przy ul. św. Piotra l. 39, ogłosiło drukiem sprawozdanie ze swych czynności za rok 1905. W roku tym było zajętych w Domu pracy 1.174 ubogich, z czego najwięcej przypadało na miesiące styczeń i luty, bo aż po 108-miu. Za roboty wykonane przez tych ubogich wpłynęło do kasy instytucyi 5.927 kor., (najwięcej za pranie, bo 4.538 koron), z czego na odzienie i obuwie dla prebendaryuszy rozeszło się 922 kor. W roku sprawozdawczym rozdano osobom pracującym w Domu pracy: 44.054 porcyj chleba i tyleż porcyj kawy lub herbaty, tyleż obiadów i tyle porcyj zupy na kolacyę. Zarząd „Domu pracy" starał się usilnie, aby przy niewystarczających źródłach dochodu, a zwiększającej się wciąż frekwencyi zakładu, o ile możności zaspakajać potrzeby „Domu" własną zapobiegliwością. I tak: piekarnia zakładowa dostarczała pieczywa dla wszystkich pracujących w zakładzie, a gospodarstwa ogrodowe i mleczne również wystarczały na zapotrzebowanie prebendaryuszy. Główne źródło dochodu „Domu pracy", oprócz zarobku prebendaryuszy, stanowiły: subwencye Sejmu i miasta, zapomoga z fundacyi ś. p. Zahorskiego, oraz dochód z wenty gospodarskiej, wynoszący 5.130 kor. Suma rzeczywistych przychodów wynosiła w roku sprawozdawczym 22.416 kor., zaś rozchodów 24.829 kor., w czem na amortyzacyę długów przypada około 3.000 kor.

Temperatura dnia 14 grudnia o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej — 3, we Lwowie —2, w Tarnopolu — 3, w Czerniowcach —3, w Wiedniu —3, w Salcburgu — 2, w Gracu —7, w Pradze + 2, w Tryeście + 4, w Abbazyi + 3, w Raguzie + 7, w Budapeszcie —3, w Berlinie 0, w Hamburgu 0, w Monachium + 1, w Zurychu 0, w Genewie + 3, w Lugano —1, w Anglii + 2, w Paryżu + 2, w Biarritz + 12, w Nizzy + 7, w północnych Włoszech + 2, we Florencyi + 5, w Rzymie + 13, w Neapolu + 12, w Palermo + 15, w Madrycie + 13, w Sztokholmie + 1, w Petersburgu 0, w Wilnie — 5, w Warszawie —4, w Moskwie — 2, w Kijowie — 6, w Odessie + 2, w Serajewie — 3, w Belgradzie 0, w Bukareszcie — 1, w Sofii — 1, w Konstantynopolu + 8, w Atenach + 10. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano — 3 R. w poł. — 1 R. Bar. 759. Nieruchomy. Pochmurno.

Zrobił karyerę.

Madame (melduje dorobkiewiczowi).

— Pański nowonarodzony synek liczy w tej chwili akurat 10 minut życia!

Milioner: — W ciągu tak krótkiego czasu, szelma malec zrobił taką karyerę.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich po raz pierwszy „Królowa Tatr," fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach (9 odsłonach), napisał A. Walewski; Nowa wystawa. — We wtorek i we środę „Królowa Tatr." — We czwartek po raz pierwszy „Evangeliemann," opera w 3 aktach W. Kienzla, przekład A. Bandrowskiego; gościnny występ Al. Bandrowskiego. — W piątek „Królowa Tatr". — W sobotę popołudniu „Tamten" Maskoffa, wieczorem „Evangeliemann," opera Kientzla. — W niedzielę popołudniu „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Eugeniusz Onegin," opera Czaykowskiego.

Filharmonia lwowska. W połowie stycznia wielki koncert Eryka Schmedesa, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

Repertuar teatru krakowskiego. We wtorek „Sherlock Holmes," komedya Conan Doyle'a et Gilleta. — We środę „Nadzieja." sztuka H. Heijermansa. — We czwartek „Moralność pani Dulskiej," komedya G. Zapolskiej-Janowskiej. — W piątek teatr zamknięty. — W sobotę „Wesołe kumoszki z Windsoru," komedya W. Szekspira. — W niedzielę popołudniu „Amfitryon," komedya Moliéra, popołudniu „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 grudnia. Największe i najpiękniejsze atrakcye świata! Mes Soeurs Peres, najznakomitsi ekwilibryści na wolno stojących drabinach. — Classicum Gnatuor, wspaniała scena starowenecka.—Hubertus Comp., idylla leśna. — La Laure, ekscentr. gwiazda Paryża. — 10 nowości! W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Literatura i sztuka.

* **Z opery**. W sobotę dawano „Fausta" Gounoda z p. Krzemińskim, artystą teatrów warszawskich, w roli tytułowej. Jest to śpiewak początkujący, ma głos gardlany, bez metalu, o intonacyi trochę fałszywej. A jednak gdyby ten śpiewak postarał się przedewszystkiem o dobrą emisyę głosu i o ustawienie go prawidłowe, to prawdopodobnie mógłby zająć zaszczytne stanowisko w personalu operowym.

W roli Małgorzaty wystąpiła p. Colignon-Szymańska, uczenica Souvestrów, i zachwyciła swym ślicznym śpiewem. A jakkolwiek jest początkującą artystką i miała wielką tremę, bo to po raz pierwszy wystąpiła w wielkiej roli, grała jednak bardzo poprawnie. Wieńczono też ją gorącymi oklaskami.

P. Mossoczy jako Mefistofeles zachwycił wszystkich. Śpiewał świetnie, a grał jak rutynowany aktor. Cieszymy się bardzo, że doskonały ten śpiewak zaczyna się czuć swobodnym na scenie.

Bardzo dobrym był p. Okoński w roli Walentego.

Orkiestra i chóry trzymały się nieźle.

Plamą przedstawienia były straszne fałsze, którymi obdarzyła publiczność osoba, śpiewająca partyę Siebla.

Teatr nie był pełny.

* **Gustav af Geijerstam**. *Moi chłopcy*, szwedzkie opowiadanie dla dzieci. Przełożyła Janina Mortkowiczowa, illustrował Zdzisław Eichler. Warszawa. 1906. G. Centnerszwer i Sp. Stronic 113.

Jest to barwnie, choć z ogromną prostotą przedstawione życie dwóch małych chłopców Ollego i Svanta. Wyjechali oni na lato nad morze, a my obserwujemy ich zabawy, przygody i niebezpieczeństwa. Na pozór niby nic nadzwyczajnego się nie dzieje, ale jest w tem wszystkiem ożywcze tchnienie morza i żywiołowa miłość oceanu, odziedziczona przez chłopców po przodkach rybakach. Szczery humor ożywia całość, a ciągłość opowiadania stanowi dla dzieci wielki urok. Książka jest przeznaczona dla dzieci od lat ośmiu.

Zaczarowana wyspa. Bajki i opowiadania dla dzieci. Zebrała i przełożyła Janina Mortkowiczowa. Warszawa. G. Centnerszwer i sp. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. 1907.

Z szeregu najnowszych bajek i opowiadań współczesnych autorów niemieckich wybrała tłumaczka kilka najlepszych, pióra wybitnych literatów i pedagogów, jak poetki Heleny Voigt Diederichs, powieściopisarki Ilzy Trapan, pedagoga Scharrelmanna etc. Są tu i utwory fantastyczne, jak „Król mórz", „Królewicz i balon", przypominające fantastycznością i poezyą bajki Andersena inne znowu, jak „Pierścionek ślubny" i „Zaczarowana wyspa" odtwarzają nam życie dzieci. Okładkę zdobi winieta artysty Filipkiewicza. Książka przeznaczona jest dla dzieci od lat siedmiu.

Eugeniusz Demolder. *Serce ubogich*. Opowiadania dla młodzieży. Przełożyła z francuskiego Janina Mortkowiczowa. Warszawa. G. Centnerszwer i sp. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. Str. 125.

Autor, jeden z najsłynniejszych młodych Belgów spółczesnych, spróbował po raz pierwszy nagiąć się do poziomu umysłu dziecka i udało mu się to w zupełności. W dziesięciu opowiadaniach daje żywe i plastyczne obrazy z życia robotników i nędzarzy; pokazując ich przytłaczające ubóstwo i rzadkie przebłyski nikłego szczęścia. Pomimo niewyszukanej fabuły bardzo żywo zajmuje ta książka, dzięki artystycznej formie i pogłębieniu psychologicznemu występujących w niej postaci. Unikając wszelkiego moralizowania, wpaja autor w serca dzieci miłość do ubogich. Książka przeznaczona jest dla dzieci od lat dziesięciu.

Agot Gjems-Selmer. *Nad dalekim, cichym fjordem*. Powieść dla młodzieży. Przełożyła Janina Mortkowiczowa. Okładkę rysował W. Szwarc. Warszawa G. Centnerszwer i sp. Str. 152.

Jestto fragment historyi codziennego szarego życia doktorskiej rodziny norweskiej, osiedlonej gdzieś daleko na północnym krańcu Europy, w Laponii, nad cichym fjordem, gdzie ciężka ciemna zima trwa przez dziewięć miesięcy. Prześliczna to powieść dla młodzieży, napisana z prostotą, a ciepło. Niektóre opisy jak pożegnanie słońca na całe dwa miesiące i powitanie jego pierwszego promienia, stoją na wysokości szczerej nastrojowej poezyi i z zajęciem mogą być czytane nawet przez dorosłe osoby. Książka ta przeznaczona jest dla dzieci od lat dziesięciu.

Otto Ernst. *Historya młodego życia*. Książka dla dorosłych i dla młodzieży. Przekład Janiny Mortkowiczowej. Warszawa. 1907. G. Centnerszwer i Sp. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. Str. 154.

Powieść ta znakomitego pisarza niemieckiego wywołała powszechny zachwyt i zaraz przetłumaczoną została niemal na wszystkie języki europejskie. Pisano o niej już bardzo dużo. Niektórzy krytycy porównują powieść Ernsta z „Dawidem Copperfieldem" Dickensa, a wszyscy unoszą się nad skarbami zdrowego humoru, tryskającego nawet przez łzy. Jedno z najlepszych pism pedagogicznych, mianowicie wychodząca w Hamburgu *Pedagogische Reform*, pisze o tej książce: „Każdy rys w tym utworze jest ważny i interesujący. Zarówno duchowy rozwój: radości i smutki, jak i barwne otoczenie dziecka proletaryatu, wzrastającego na krańcach wielkiego miasta, wśród chłopów i robotników fabrycznych, odmalowanem tu jest z jednakową miłością. Słoneczna książka! Z jakim przepysznym humorem odtworzone tu jest spółczesne środowisko robotnicze. Jakim blaskiem i czarem oświetlony jest krajobraz rodzinny!"

Treść tej powieści trudno jest opowiedzieć, a jeszcze trudniej oddać słowami ten wielki czar poetyczny, jaki jest w niej zawarty. Trzeba ją przeczytać samemu w jednej z cichych godzin święta swojej duszy".

Książka ta przeznaczona jest dla młodzieży od lat trzynastu.

*** Anatole France.** „Na kwiaty". Książeczka dla dzieci. Przełożyła z francuskiego Janina Mortkowiczowa. Okładka i illustracye Boutet de Monvel'a. Warszawa. 1907. G. Centnerszwer i Spółka. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. Stronic 31.

Wytworny, głęboki i subtelny pisarz francuski napisał książeczkę dla małych dzieci. Opowiada w niej o Basi i Piotrusi, co poszli na łąkę po kwiaty, o Jasiu i Kasi, co łowią ryby nad rzeczką, i o różnych innych dzieciach, a opowiada z prostotą do umysłu dzieci trafiającą, a przytem z wdziękiem subtelnym i artystycznym, jaki wszystkie jego dzieła cechuje. Książeczka jest bardzo obficie i bardzo pięknie illustrowana, a przeznaczona jest dla dzieci od lat 5-ciu w górę.

*** Agot Gjems Selmer.** „Dzieciństwo mateczki, tej z nad dalekiego, cichego fiordu". Przełożyła z norweskiego R. Bernsteinowa. Nakład Jakóba Mortkowicza. Warszawa. G. Centnerszwer i Spółka. Lwów. H. Altenberg. Stronic 113.

Opowiadanie to pozostaje w związku z książką „Nad dalekim, cichym fiordem", niemniej jednak stanowi ono samo w sobie całość. Matka opowiada w niej dzieciom o swojem dzieciństwie. Są to wspomnienia epizodów życiowych, błahych na pozór, ale okraszonych niekiedy głębokiemi uwagami, poetycznymi opisami, a niekiedy humorem figlarnym i wdzięcznym. Dziełko to odpowiednie jest dla dzieci starszych, powyżej 10-ciu lat liczących.

*** Janina Mortkowiczowa.** „Stacho". Opowiadanie. Warszawa. 1906. G. Centnerszwer i Spółka. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. Stronic 112.

Książkę tę może z pożytkiem czytać młodzież dorastająca, a są w niej ustępy, które i całkiem dorosłe osoby zdołałyby porwać. Opowiadanie niniejsze osnute jest na stosunkach zupełnie swojskich; rzecz dzieje się w Warszawie i w jej najbliższych okolicach, a akcya rozgrywa się na tle ostatnich wypadków w Królestwie, co nadaje utworowi cechę aktualności. Treść powiastki opiera się na tem, jak reaguje dusza dziecka na świat otaczający, na stosunki społeczne i wypadki polityczne.

*** Bronisława Ostrowska.** *Książeczka Halusi.* Wiersze dla dzieci, z barwnymi obrazkami Stefana Filipkiewicza. Nakład Jakóba Mortkowicza. Warszawa. G. Centnerszwer i Sp. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. Stronic 41.

Cenna to perła w naszej literaturze dla młodego wieku tak ubogiej w dobre książki. Autorka, utalentowana poetka, a przytem, jak się zdaje, wielka miłośniczka przyrody, odsłania przed duszą dziecka całe jej piękno i mądrość, a czyni to w formie zupełnie przystosowanej do poziomu umysłowego dziecka i odpowiadającej jego potrzebom. Książka ta jest świetną próbą połączenia pierwiastku czysto artystycznego z dydaktycznym; dziecko nastrojone na ton szczerej poezyi, zachwycone i przejęte, wzbogaci jednocześnie umysł wiadomościami, poważnie i zgodnie z nauką podanemi i objaśnionemi. Książka ta obejmuje sześć obrazków poetycznych, opisujących: ogród, pasiekę, las, jezioro, pole i sad. Wydana jest bardzo pięknie, w formie dużego kwadratu, na grubym, czerpanym papierze, w mocnej oprawie, tak, że nie prędko się zniszczy, a ozdobiona jest sześcioma pięknemi, kolorowanemi illustracyami znanego pejzażysty p. Filipkiewicza.

*** Nowe książki.** Na półkach księgarskich pojawiły się następujące nowe książki:

Theresita (Marya Krzymuska) „Stygmat". Nowele. Warszawa. 1906. Jan Fiszer. Str. 117.

Kazimierz Lubecki. „Sonety Wschodnie": Widzenia Wschodu. — Świętości. — Noce na Wschodniem morzu. Nakładem autora. Kraków. 1907. Str. 23.

Mieczysław Jamrógiewicz. „Wujaszek Fizyk". Kinematograf i Ignaś górą. Z 18 ilustracyami. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. 1906. Skład główny w Warszawie E. Wende i Sp. Str. 56.

Mieczysław Jamrógiewicz. „Maciej Brzoza". Z 12 ilustracyami. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. 1906. Str. 34.

Johann Wolfgang Goethe. „Egmont". Ein Trauerspiel. Mit Einleitung und Anmerkungen von Professor Anton Marcinkowski. Schulausgabe klassicher Werke. Lwów. 1906. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Str. 100.

X. dr. Radziszewski. „Polska Bibliografia Filozoficzna". W układzie dziesiętnym — ideologicznym. Odbitka z *Przeglądu Filozoficznego.* Warszawa. 1906. Nakładem S. Olgerbranda. Str. 120.

Józef Białynia Chołodecki. „Jeneralicya polska w powstaniu listopadowem". (Szkic przygodny). Lwów. 1906. Nakładem autora. Str. 66.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 15 grudnia.

(Z.) Sytuacyę polityczną oceniano dziś na giełdzie o wiele przyjaźniej, to też w pierwszych godzinach obrotów silna tendencya utorowała sobie niepodzielnie drogę, a kursa podniosły się. Ogromne transakcye spekulacyjne robiono zwłaszcza w alpinach, mówiono bowiem, że towarzystwo alpejskie, które dopiero niedawno otrzymało olbrzymi obstalunek szyn dla austryackich kolei państwowych, otrzyma obecnie także bardzo duże zamówienie dla kolei rumuńskich. Także akcyami kredytowemi interesowała się spekulacya ze względu na to, że zakład kredytowy zakłada do spółki z księciem Alexandrem Thurn-Taxisem i z akcyjną rafineryą spirytusu w Kolinie nową fabrykę wyrobów chemicznych w Czechach — która ma wytwarzać artykuły, jakie dotychczas wyłącznie sprowadzano z Niemiec.

Około południa pogorszyła się sytuacya na targu pieniężnym pod wpływem alarmujących doniesień z Berlina, wedle których stan niemieckiego banku państwowego jest tak niepomyślny, iż podwyższenie stopy procentowej w Niemczech na 7% musi już w najbliższych dniach nastąpić. Także w Londynie zaostrzyła się sytuacya, gdyż zapasy złota banku angielskiego zmniejszyły się. W rezultacie więc znaczną część walorów zamknięto niższymi kursami.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady państwa wniesie rząd przedłożenie, zapewniające budowę 17 nowych kolei lokalnych w Austryi. Znajduje się między niemi także kolej ze Lwowa do Stojanowa. Kapitał potrzebny na budowę tych 17 kolei lokalnych wynieść ma 87 milionów koron, z czego państwo obowiązuje się dostarczyć 41 milionów, a więc prawie połowy.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 14 grudnia 1906 r.) — Usposobienie dzisiejszego targu nie różniło się w niczem od targu wtorkowego i przebijała się ta sama niechęć do kupna w dalszym ciągu. Producenci nie chcąc godzić się na dalsze ustępstwa, po największej części wstrzymywali się od dokonania transakcyi, co oczywiście sprawiło, że sprzedaż odbywała się w najciaśniejszych granicach, a ceny się utrzymały.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·45 do 8·55 koron, czerwoną od 8·30 do 8·45, żyto od 6·70 do 7·05, jęczmień od 6·70 do 7·60, owies od 7·70 do 8·05, groch zwykły od 9·75 do 10·50, groch Victoria do 12·00 do 13·00, groch (do siewu) na paszę od —·— do —·—, wyka nowa od 0·— do 0·—, bobik od 0·— do 0·—, kukurudza stara od 0·00 do 0·00 nowa od 6·20 do 7·50, Cinquantino od 7·00 do 7·40, otręby pszenne od 5·10 do 5·25, żytnie od 5.25 do 5·45, rzepak od 15·00 do 16·00· Wszystko za 50 klgr.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Paryż. Izbie posłów przedłożony został tekst nowego przedłożenia rządowego w sprawie wykonywania obrządków katolickich. Przedłożenie składa się z sześciu artykułów i będzie dziś wniesione w Izbie. Przedłożenie postanawia, że kościoły i nadal poświęcone być mają wykonywaniu obrządków katolickich, gdyby jednak funkcyonaryusze zagraniczni stawiali systematyczny opór ustawom, będą ukarani.

Paryż. Z Cannes donoszą, iż z powodu przeprowadzenia ustaw separacyjnych przyszło tam do zaburzeń. W miejscowości Barbentane komisarz policyi wobec groźnej postawy ludności musiał schronić się do kawiarni, gdzie przesiedział cały dzień.

Paryż. W pobliżu pałacu arcybiskupiego i na jego podwórzu zebrały się tłumy publiczności w mniemaniu, że x. kardynał Richard będzie się przeprowadzał. Kardynał oświadczył, iż wyprowadzi się dopiero w poniedziałek i że ustąpi tylko przed siłą. Komisarz rządowy cofnął się, a tłum się rozszedł.

Paryż. Dep. Jaurès twierdzi w *L'Humanité*, że grupa finansistów, na której czele stoi były prezydent gabinetu Rouvier, ma zamiar pożyczyć rządowi rosyjskiemu 200 milionów franków. Jaurès oświadcza, że wezwie rząd do wytoczenia śledztwa, czy nie idzie tu o ukrytą pożyczkę i czy nie zachodzi naruszenie ustaw. Republikańska Francya nie pozwoli, aby naruszono ustawy celem dostarczenia rządowi rosyjskiemu pieniędzy na stłumienie ruchu wolnościowego.

Paryż. Na walnem zebraniu Banku francuskiego oświadczył wczoraj Rouvier na zapytanie jednego z akcyonaryuszy w sprawie pogłoski o pożyczce na rzecz Rosyi, że bank bierze udział w założeniu Towarzystwa kolejowego dla dostarczania Rosyi wagonów i lokomotyw, ale nieprawdą jest, aby to Towarzystwo, które się nawet jeszcze ostatecznie nie ukonstytuowało, zawarło było podobną umowę, o jakiej w pogłosce jest mowa, mianowicie dawało Rosyi jakąś zamaskowaną pożyczkę.

Paryż. Ministerstwo kolonii potwierdza wiadomość z Saigonu (w Kochinchinie), że tam dokonano przy pomocy francuskich urzędników pocztowych oszustwa przez przestęplowanie marek na sumę 200.000 franków. Jeden z urzędników groził podczas aresztowania go dyrektorowi poczty rewolwerem.

Madryt. *Liberal* donosi: X. kard. della Chiesa z polecenia x. kard. Merry del Val, zwrócił się do ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie Ojedy z prośbą, aby ambasador hiszpański w Paryżu p. Del Muni objął w przechowanie archiwum nuncyatury paryskiej i objął prowizorycznie zastępstwo Watykanu. Ojeda wysłał do ambasadora hiszpańskiego w Paryżu markiza del Muni szyfrowaną depeszę, w której mu tę misyę polecił. Del Muni nie chciał podjąć się tej misyi i zatelegrafował do Rzymu, iż czeka instrukcyi od rządu.

Madryt. Rząd hiszpański zatelegrafował do Muniego, aby wstrzymał się z wszelką interwencyą w sprawie archiwum nuncyatury, a do Ojedy zatelegrafował, iż nie pochwala jego postępowania. Ojeda poda się zapewne do dymisyi.

Rzym. W wielu miastach we Włoszech odbyły się za zezwoleniem rządu zgromadzenia i inne manifestacye na korzyść ustawy separacyjnej francuskiej. W Rzymie miało się odbyć także zgromadzenie publiczne na Campo dei Fiori, w pobliżu ambasady francuskiej. Ponieważ rząd zgromadzenia zakazał, postanowiono odbyć je w lokalu zamkniętym.

Rzym. Mimo zakazu usiłowano urządzić wczoraj demonstracye antiklerykalne przed ambasadą francuską i przed gmachem parlamentu.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Tutejsza gmina ewangielicka wybrała 46 głosami pastorem Karola Kulisza z Ligotki kameralnej. Nowy pastor znany jest z przekonań szczerze narodowych. Kandydat, reprezentujący mniej pewny pod tym względem kierunek, otrzymał głosów 16.

Wiedeń. Ministerstwo kolei postanowiło w celu złagodzenia drożyzny mięsa w Wiedniu i innych większych miastach państwa wprowadzić szereg udogodnień na kolejach państwowych głównych i na kolei Północnej. Ulgi te wejdą w życie z dniem 20 b. m. Przyznano mianowicie dla transportu bydła rogatego przeznaczonego na rzeź dla Wiednia, Pragi, Lwowa, Gracu, Tryestu i innych większych miejsc konsumcyi 50% zniżenia taksy taryf lokalnych. Ulga ta zależy od tego, by posyłki do odnośnych stacyi nadawane były do rzeźni. Dalej przyznano na głównych liniach państwowych pewne ulgi dla przesyłek mięsa, które nadawane są jako przesyłki frachtowe.

Warszawa. Wobec zamykania fabryk i ograniczenia wytwórczości coraz więcej inżynierów zostaje bez posady. Z tego powodu wynoszą się oni w głąb cesarstwa. W piątek wyjechało 10 inżynierów, a po świętach o wiele większy zastęp ma również wyjechać do Rosyi.

Paryż. Posłowie konserwatywni są zdecydowani nie brać udziału w obradach nad nowem przedłożeniem, dotyczącem ustawy separacyjnej. Złożą oni przez swych przedstawicieli oświadczenie, że jako katolicy uważają za rzecz niezgodną ze swem sumieniem omawiać powyższe sprawy.

Warszawa. Wczoraj zastrzelono tu na ulicy rewirowego. 20 tajnych agentów policyjnych, którzy byli zatrudnieni jako robotnicy w gazowni, wydało w ręce policyi znaczną liczbę robotników gazowni, jako politycznie podejrzanych.

Angers (departament Maine et Loire we Francyi). Między katolikami, odprowadzającymi biskupa, a masonami przyszło do starcia. Z obu stron strzelano, kilka osób, w tem jednego dziennikarza, zraniono.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 17 grudnia. M. Brykczyński z Zagwoździa. J. Krumholz z Mołdawicy ruskiej. D. Felińska z Łucka. E. Jeleńscy z Litwy. S. Suscy z Podola ros. S. Parnas z Mokrzan. M. Madeyscy i P. Jurewicz z Rosyi. K. Bachowska z Borysławia. Dr. J. Scobai z Bukaresztu. M. Jaworska z Ostrowczyka. Dr. E. Kiesler z Czerniowiec. K. Wołkowicki ze Stryja. S. Zwolski z Bryniec, E. Obertyński z Udnowa, Z. Younga z Lipowiec. Dr. Berlstein z Delatyna.

HOTEL FRANCUSKI.

Przyjechali dnia 17 grudnia. J. Grand z Ciemierzyniec. W. Kleinberger, J. Mandl, A. Czerwiński, M. Keppich, N. Pott, M. Kriss i R. Schuschny z Wiednia. F. Jawurek i E. Niedzielska z Krakowa. J. Nowakowie z Wygody. Ch. Peselnik z Warszawy. H. Hruška i L. Lichtwitz z Pragi. M. Wąsowicze z Odessy. N. Sidorowski z Bursztyna. Z. Krotowski z Podniestrzan. J. Pogorski i Z. Horodyński z Dublan. S. Piórkowski z Rozważa. B. br. Walisch z Rożniatowa. L. Chałubiński z Kłodna. M. Stachiewiczowa ze Stanisławowa. S. Biliński z Borysławia. N. Kędrzycka z Jabłonowa. S. Żelechowski z Krakowa. F. Steinel i J. Szende z Budapesztu. K. Dmochowski z Rosyi. A. Brodkiewicz z Tarnobrzega. A. Domaradzki i N. Maresz z Tarnopola. L. Lichtwitz z Pragi. F. Hoeschl z Podhajec. A. Chlebik z Rzeszowa. B. Widajewicze z Wołcniowa. R. Nideccy z Zarzyszcza.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 17 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier 20·15—20·25, 20·20—20·35. Usposobienie słabe. Spirytus bez zmiany. — Nafta galicyjska bez zmiany.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 17 grudnia.

Marki 117.65, renta majowa 99.20, węgierska renta koronowa 95·90, akcye: austr. zakł. kredyt. 689·25, węg. zakł. kred. 828·50, anglobanku 317·50, unionbanku 574·00, bankvereinu 561·50, länderbanku 460·50, kolei państw. 670·50, lombardy 179·00, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 000·00, alpiny 621.00, Rima Muranyi 574.00, prag. T. żel. 2715.00, losy tureckie 162·00, ruble 253.25. Usposobienie: spokojne.

5% renta rosyjska na r. 1906 84·70.

Warszawa. Listy zastawne 4½% Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem 87.75, takież 4% — 81.30 Listy zastawne m. Warszawy 5% — 88.75.50, zaś 4½% — 82.90.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1906 r według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8·40***, 5.50*, 8·45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50. 10,30*
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00. 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5 45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 8.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **8.25**, **12.45***, **2.45**, 4·05*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*.
Do Czerniowiec: **2.51**, **2.40**, 6·15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 8.14.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od go z. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Handel win i delikatesów
Ludwika Juliusza Stadtmüllera
przy pl. Maryackim 5. Hotel Francuski.

poleca **Cognac firmy Maryi Brozard & Roger w Bordeaux.**

†

Ewelina Pazowska

wdowa po stolarzu kolei Karola Ludwika, właśc. sklepu korzennego

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 14 grudnia b. r. przeżywszy lat 52.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 18 grudnia br. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Króla Leszczyńskiego l. 25 na cmentarz Janowski do grobowca fimilijnego, na który w smutku pogrążeni synowie i siostra zmarłej krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 17. grudnia 1906.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Balków Amalja Schneider

wdowa po kupcu

po długich a ciężkich cierpienach, pocieszona św. Religią, zmarła dnia 16-go grudnia b r., w 72 r. życia.

W smutku pogrążony syn z żoną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 18 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Adama Asnyka l. 11 a na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 17 grudnia 1906.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Niusia Abgarowiczówna

najukochańsze dziecię

Józefa, sekr. Wydz. kr., i Maryi z Wolńskich

zgasła po krótkich cierpieniach w 6-tej wiośnie życia, dnia 16 grudnia br.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 18. grudnia br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 17 grudnia 1906.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Trysowskich Józefa Mogilnicka

żona agenta biurowego

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 14 grudnia b. r. w 41 r. życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 17-go grudnia br. o godzinie 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 17 grudnia 1906.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Stanisława Wołos

właścicielka realności

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 16-go grudnia b. r. w 68 r. życia.

W smutku pogrążony brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 18-go grudnia b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 7. do kościoła parafialnego OO. Bernardynów, skąd po odprawionem tamże Nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Broparskich Franciszka Hirschowa

po długich a ciężkich cierpieniach, usnęła w Panu, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 16 grudnia br. w 92 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 18 grudnia br. o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Lenartowicza l. 21 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki krewnych i przyjaciół zapraszają

Lwów, dnia 17. grudnia 1906.

„Concordia“ A Kurkowski.

WINO SZAMPAŃSKIE

de St. MARCEAUX

VERY DRY

gatunek obecnie najwięcej używany na dworach panujących i we wszystkich klubach francuskich przytem:

Tisane de St. Marceaux najlepszy lekki szampan

SKŁAD GŁÓWNY

JAN LUDWIG restauracya pod złotą Gruszką

Lwów.

Kilkanaście używanych maszyn do pisania

pierwszorzędnych systemów

tanio do nabycia.

Bliższa wiadomość w gener. reprezentacyi

maszyn do pisania

systemu „ADLER“

w Pasażu Hausmana l. 3 a. I. piętro.

Firma **E. HAUSMAN**

Amerykańskie urządzenie biurowe.

Praktyczne prezenta na Gwiazdkę poleca po zniżonych cenach
Skład Płócien Korczyńskich
Lwów, Halicka 16.

Kapitaliści

i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej“. we Lwowie Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 kor.

Wyborny miód deserowy kuracyjny z własnych pasiek 5 klgr. twardy 6 kor. „rarytas miodoborów“ (gęsto płynna patoka) 6 kor. 60 hl. franco. Broszurki o miodzie darmo **Korzeniewicz** em. nauczyciel **Iwanczany**.

Rządzca dóbr

wszechstronnie wykształcony Agronom wzorowy administrator z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi poleceniami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenei przyjmuje **Drobniewicz** Kraków Batoryka 8.

Związek nauczycielek

Klonowicza 7. poleca nauczycielki, bony, Polki i cudzoziemki.

„Miód patoka“ kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wysyła opłatnie za zaliczką w 5 klg. puszkach po 6 kor. **Ks W Mikitka** proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów.

Koncert

słynnej kapeli damskiej w kawiarni „Haraj“ Grodzickich 4. — Wstęp wolny.

Początek o godz. 8.

Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli, itd Samoistne konsorcya oszczędnościowo pożyczkowe Stowarzystenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych Adresy konsorcyj podaj bezpłatnie **Zentralleitung des Beamten-Vereines**, Wien, I., Wipplingerstrasse 25,

Przyjmuję do przepisywania, kontrakty, kosztorysy i t. p. Biuro Sokołowskiego „Wprawa“.

Nauczycielki z francuzkiem, niemieckiem i muzyką, bony, panny służące, klucznice i wszelką służbę poleca Biuro Bodyńskiej Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Wdowa bezdzietna po urzędniku poszukuje miejsca do zarządu, starszego mężczyzny. Wymagania skromne. Zgłoszenia biuro gazet Olszewskiego Kilińskiego 1.

Wyjątkowa okazya!

Troje skrzypiec koncertowych

dwoje włoskich i dobra imitacya Stainera Cena 150, 125, 175 zł.

Wiadomość w szkole skrzypcowej w Krakowie ul. Radziwiłowska l. 19. I. piętro w godz. od 1—2.

U Treczyńskiego Lwów ulica Fredry
najlepszych karmelk w funt 40 ct.
herbatników 60 „
pomadek 80 ct.
Czekoladek guldena.
ślicznych cukierków na drzewko guldena.

Handel korzenno-śniadaniowy

Juliana Bihalskiego

Podwołoczyska, potrzebuje zaraz starszego

praktykanta tej branży.

Klucz majątkowy kilku wsi z kontyngentem 3000 II, z lasami sprzedam, kolej w miejscu 6% zysku netto. »Wielka własność“ biuro Plohna Lwów.



J. KAPRALIK

we Lwowie

(obok nowego Teatru)

sprzedaje:

Najlepsze aparaty gramofonowe I PŁYTY najtaniej.

Cenniki na wszelkie instrumenta bezpłatnie.

Handel założony w r 1876.

JAN QUEST

Lwów, Rynek liczba 37.

Wielki skład

porcelany, szkła, fajansów, majoliki, i prawdziwych naczyń kamiennych.

Serwisy stołowe, herbaciane, do czarnej kawy, piwa i likierów.

Garnitury do umywalni zwykłe i angielskie.

poleca również:

Całe szopki

jak i pojedyncze artystycznie wykonane figurki z masy, kamiennej, kolorowane, w różnych wielkościach.



A. KONIEWICZ

Lwów, ul. Batorego 12.

Wyroby koszykarskie, Meble bambusowe, wózki dla dzieci w olbrzymim wyborze bajecznie tanio w znanej fabryce A. Koniewicza.

Ilustrowane cenniki franco.

Tanio

bo lokal o 10.000 k. tańszy.

Dla dzieci grzecznych!

na Św. go Mikołaja i na Gwiazdkę Zabawki dziecinne z drzewa i blachy, łóżeczka, wózeczki, koniki, krówki, żołnierze, naczyńka i t. d. poleca

Bazar krajowy we Lwowie,

ul. Akademicka l. 14.

Kupujmy zabawki krajowe.

Do wyrobu dachówek

poleca

farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich

jedynie

Alojzy Hübner

Lwów.

Najlepsza sposobność

Przy nadchodzącej porze podarków **Gwiazdkowych i Noworocznych** zestawiliśmy zbiór znakomitych wydawnictw, nadających się w zupełności jako praktyczne i wartościowe podarki, które oddajemy w dowolnym wyborze **o połowę taniej od cen katalogowych**.

	Cena księg. Obecnie zł. bross.	opr.
Andersen. „Bajki i opowiadania“	—.—	1.60
Buckley. „Przez szkła czarodziejskie“	—.40	—.65
Chełmońska. Wiązanka wierszem i prozą	—.30	—.40
Dygasiński. „Cudowne bajki“	—.—	1.80
Gębarski. „Zaginiony w Grotach Ojcowa“	—.—	—.85
Gawreńska „Bajki“	—.20	—.—
Gamaston. Opowiadania 1 tom	—.30	—.45
— „Fata Morgana“, 2 tomy	—.60	—.90
Kuczalska. „Pół tuzina komedyjek“	—.—	—.45
Kruk. „Dzienniczek Brońci z illustracyami“	—.30	—.45
— „Sabinka“ z illustr.	—.30	—.45
Marrené. „Kasio“ zbiór powieści	—.—	—.45
Mantegazza „Głowa“	—.—	—.75
Mohort. Listy do przyszłej narzeczonej	—.10	—.—
Olcot'a. „Filozofia Buddyjska“	—.10	—.—
Prażmowska „Podarek babci“	—.35	—.45
— „W dziewiczych lasach Ameryki“ illustr.	—.35	—.50
Rodziewiczówna. „Dewajtis“, 8 tomy	1.—	1.40
— „Straszny dziadunio, 2 tomy	—.60	—.80
— „Na wyżynach“, 4 tomy	—.80	1.20
— „Błękitni“, 8 tomy	—.60	—.90
Sewer. 12 tomów powieści po	—.15	—.30
Suchecki. „Wschodniem wybrzeżem Afryki“	—.26	—.—
Teresa Jadwiga. „Ciche niewiasty“	—.60	—.80
— „Walka“	—.45	—.70
— „Ognisko rodzinne“	—.60	—.75
Warnka. „Magnes“ z illustr.	—.45	—.65
Weryho. »Nieproszeni goście“ illustrowana	—.—	—.45
Verne. „Bez przewrotu“	—.35	—.45
Zielińska. Teatrzyk amatorski	—.30	—.45

Wszystkie powyższe dzieła mające wielką wartość artystyczną i naukową, najodpowiedniejsze na podarki — stanowić mogą prawdziwą ozdobę każdego domu polskiego.

Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać wprost do

Wydawnictwa Biblioteki dzieł wyborowych,

Lwów. pl. Maryacki 4.

„LE FERMENT“

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

LACTOBACILLINE Znak ochronny.

Dyrekcya.

Samowary



rosyjskie oryginalne tulskie.

i naczynia niklowe kuchenne

poleca

Kazimierz Lewicki

Lwów, pl. Maryacki 10.

Cenniki na żądanie gratis.

STAMPILIE kauczukowe kompletne począwszy od 1 kor. wykonuje starannie i spiesznie Art. Zakład rytowniczy **A. ZIGMANNA** Lwów, Sykstuska 14. Cennik wysyła się gratis i franco.	**20 procent** taniej jak wiedeńskie składy poleca **kompletne drukarnie kauczukowe** do samodzielnego wykonywania różnych druków **A. ZIGMANN** Art. Zakład rytowniczy Lwów, ul. Sykstuska 14.	**Wszelkie** grawury na różnych metalach, tablice cynkowe lane i mosiężne grawirowane dla P. T. Adwokatów, Doktorów, Urzędów ect. wykonuje gustownie i tanio Zakład art rytowniczy **A. ZIGMANNA** Sykstuska 14.
Własnego wyrobu garnitury salonowe od 150 K., otomany i fotele do spania od 45 K. Krzesła skórą kryte od 12 K. Kredensa od 170 K. polecają **Schuster i Toczyski** Lwów 3 Maja l. 5	**20 procent** opustu do Nowego Roku dajemy przy zakupnie dywanów, portyer, firanek, kap na łóżka i materyi meblowych **Schuster i Toczyski** Skład mebli własnego wyrobu i pościeli Lwów 3 maja l. 5.	**Stoliki** fantazyjne od 6 K. Narzutki od 1 60 K. Poduszki haftowane od 4 K. Mebelki luksusowe stosowne na podarki polecają **Schuster i Toczyski** Skład mebli i pościeli Lwow 3 Maja l. 5.

Filia Alojzego Hübnera

została otwarzona

przy ulicy Teatralnej l. 3.

Wszelkie nowości

w perfumeryach zagranicznych

WODA KOLOŃSKA krajowa z fabryk „Tlen“ i Łańcuta,

WODY KOLOŃSKIE z fabryk zagranicznych

WODY do ust i wody toaletowe

Wszelkie przybory toaletowe

SZCZOTKI do sukien w największym wyborze

Kompletne garnitury toaletowe w kasetach

KASETY z mydłami i perfumami

WYROBY Z DRZEWA do wypalania i malowania

APARATY do wypalania benzynowe i spirytusowe

KASETKI z farbami olejnemi i wodnemi

PĘDZLE do robót artystycznych

KSIĄŻECZKI wzorowane do malowania dla dzieci

Wypożyczalnia najnowszych francuskich wzorów do malowania.

Wszelkie inne artykuły po cenach najtańszych.

Dostawa wszelkich zakupionych towarów do domu bezpłatnie.

Małżeństwo!

Chcąc uwolnić się od małżeństwa narzuconego mnie ze strony krewnych, poszukuję na tej drodze osobę dobrze sytuowaną, może być oficer. Mam 25 lat, chrześcianka, 240.000 koron. Poważne zgłoszenia z dokładnem podaniem adresu, tylko w niemieckim języku pod

„Fasching“

postlagernd Szegedin (Ungarn).

Elektryczna palarnia

Kawy

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ul. Batorego 2.

poleca wyborne mieszanki kaw codziennie świeżo palonych

1 kg. Melange	Nr. 1. zł.	2.80
1 „ „	Nr. 2. „	2.40
1 „ „	Nr. 3. „	2.—
1 „ „	Nr. 4. „	1.60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wykonane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się **znakomitym smakiem i zapachem**, oraz wydatnością, przezco zalecają się jako najlepsze i najtańsze w użyciu.

!Ważne dla Pań!

ZMIANA LOKALU

BAZAR KRAJOWY

kraj. Związku przem. we Lwowie został przeniesiony z Hotelu Żorża do nowego lokalu przy ul. Akademickiej l. 14.

(dom p. Telicska) naprzeciw pomnika Ujejskiego)

Z powodu znacznej różnicy czynszu nowego lokalu

ceny wszystkich towarów zostały znacznie obniżone.

Prosimy uprzejmie Szanowną Publiczność o łaskawe dalsze przychylne poparcie naszych usiłowań dla dobra przemysłu rodzimego przez częste odwiedzanie Bazaru.

Z wysokiem poważaniem

ZARZĄD.

!Kupujmy co kraj wytwarza!

Maryi Konopnickiej

Nowe kolędy polskie p. t.

„Jasełka“

z ozdobami stylowemi i ilustracyami scen jasełkowych **Jana Bukowskiego** oraz zastosowaną do nich muzyką, (układ na fortepian i do śpiewu) **Piotra Maszyńskiego**, zaczerpniętą ze skarbnicy motywów ludowych. Część I. Słowa. Część II. Muzyka. — CENA kompletu 5 koron.

Magazyn nut Bernarda Połonieckiego we Lwowie ul. Kl. Tańskiej 1.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.